

nr 2/2018

POLAK W NIEMCZECH

W NUMERZE:

- 1** Dlaczego część Polonii podważa zasadność apelu marszałka Senatu RP i przyjmuje narrację Zachodu?
- 4** Piotr Golema: Katastrofa smoleńska zmieniła Polskę
- 10** Niemieckie urzędy wydały zgodę na układanie Nord Stream 2 w swojej strefie ekonomicznej
- 11** Polska delegacja na obchodach 73. rocznicy wyzwolenia KL Buchenwald



Związek Polaków w Niemczech
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 95 lat

- 1** Dlaczego część Polonii
podważa zasadność
apelu marszałka Sejmu
RP i przyjmuje narrację
Zachodu?

Życie Polonii

- 2** Powołano Koordynatora
ds. współpracy polsko-
niemieckiej
- 3** Instytut Polski w Berlinie
ma nowego dyrektora
- 4** Piotr Golema: Katastrofa
smoleńska zmieniła Polskę
- 5** Rocznicą katastrofy
smoleńskiej w Hamburgu
- 6** Spotkanie Polonii w
ambasadzie
- 6** Hamburski oddział ZPwN
apeluje o odznaczenie
100-latka

Polska i Niemcy

- 7** Niemcy boją się
afrykańskiego pomoru świń,
polski rząd uspokaja

Panorama

- 8** Angela Merkel wsparła
niemieckie starania o Euro
2024

- 8** Ciekawostki z Berlina

- 8** Dzięki cudzoziemcom w
Niemczech przybywa dzieci

- 8** Komunikat ws. 73. rocznicy
zakończenia II wojny
światowej

Polacy w Niemczech

- 9** Polska na targach
turystycznych w Berlinie

Panorama

- 10** Niemieckie urzędy wydały
zgodę na układanie Nord
Stream 2 w swojej strefie
ekonomicznej

- 10** Austriacki kanclerz
zapowiada walkę z
nielegalnymi migrantami

Polityka/Świat

- 11** Polska delegacja na
obchodach
73. rocznicy wyzwolenia KL
Buchenwald

- 11** Zmarł „księgowy z
Auschwitz”

Publicystyka

- 12** Rozważania powielkanocne
- 12** Nagroda im. Macieja
Płazyńskiego

Na okładce zdjęcie: KL Buchenwald, źródło: Ambasada RP w Berlinie

Dlaczego część Polonii podważa zasadność apelu marszałka Senatu RP i przyjmuje narrację Zachodu?

Z niezwykłym zdumieniem i zaniepokojeniem obserwujemy zachowanie części środowisk polonijnych po publikacji apelu marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego skierowanego do Polaków poza granicami kraju, w tym także w Niemczech.

Wydawać by się mogło, że walka o dobre imię Polski i Polaków powinna być dla wszystkich oczywista. Ale chyba nie jest i to jest wyjątkowo smutne. Czyż można zaprzeczyć faktom, że po II wojnie światowej Zachód przez dekady, relatywizując historię, próbował zrzuć na Polaków współodpowiedzialność za zbrodnie przeciwko narodowi żydowskiemu? Zorganizowano te działania (także w Niemczech) w bardzo sprawny i skuteczny sposób. Aby tego dokonać, posługiwano się tak zwanym wadliwym kodem pamięci, czyli pojęciami, które nigdy nie były prawdziwe, ale skutecznie zrzucały na nas odpowiedzialność za niedokonane zbrodnie. Używane na całym świecie fałszywe określenia „polskie obozy zagłady” lub „polskie obozy koncentracyjne” tak mocno wbiły się w pamięć zachodniego społeczeństwa, że dzisiejsze próby odwrócenie tego wydają się syzyfową pracą. Jednak wiemy, że dla patriotów, dla Polaków kochających swoją ojczyznę i dbających o jej dobre imię, na pierwszym miejscu zawsze jest i będzie walka o dobry i sprawiedliwy wizerunek Polski i polskiego narodu, nawet wtedy, gdy zadanie to wydaje się wyjątkowo trudne.

Jednak nie wszyscy myślą takimi samymi kategoriami. Słuchając niektórych wypowiedzi pewnych środowisk polonijnych, które – co ciekawe – aspirują do tego, aby nazywać się ambasadorami polskiej kultury i strażnikami polskiej tradycji, odnosi się wrażenie, iż pojęcie „dumy narodowej”

ma dla nich odmienne, żeby nie powiedzieć niewielkie znaczenie. Jak inaczej można potraktować sytuację, kiedy zamiast wspólnie z innymi walczyć – oczywiście słowem, piórem – i domagać się szanowania ojczyzny, twierdzą, że pisanie o „polskich obozach” to nic strasznego, bowiem są to najczęściej zwykłe niewinne pomyłki. Ze zdumieniem odnotowaliśmy, że przedstawiciele tych środowisk twierdzą, iż nigdy nie spotkali się z faktycznym naruszeniem dobrego imienia Polski i Polaków. Jeżeli coś takiego miało miejsce, to – ich zdaniem – były to tylko pojedyncze i nieistotne przypadki. Oni twierdzą, że złe relacje na linii Berlin-Warszawa są spowodowane właśnie przez list marszałka Senatu do Polonii. Publicznie mówią, że apel marszałka narusza wieloletnie dobre stosunki polsko-niemieckie. Ich zdaniem niesłuszne i nagminne oskarżanie przez Zachód polskiego narodu o niepopelnione zbrodnie to tylko pomyłki. Dla mnie jest to skandal i postawa godna potępienia.

Jak ocenić taką postawę? Jako wiceprzewodnicząca Związku Polaków w Niemczech oceniam ją jak najbardziej krytycznie. A może nadszedł już czas, aby postawić sobie pytanie, czy państwo polskie powinno wspomagać przedstawicieli tej części Polonii, która wprost twierdzi, że nie zgadza się z wieloma działaniami obecnego rządu. Między innymi z obecnymi zabiegami mającymi na celu poprawienie wizerunku Polski na świecie poprzez pokazanie prawdziwego obrazu polskiej powojennej historii. A jeżeli ktoś działa wbrew tej linii i nie widzi – lub nie chce dostrzec – ani tragicznego losu Polek i Polaków podczas II wojny światowej, ani polskiego heroizmu i bohaterstwa, to może należy głośno powiedzieć dość!

Może czas na konkretne działania? Chciałabym zadać ważne

pytanie: Jeżeli tego typu organizacje widzą Polskę i Polaków zupełnie inaczej, niż widzi to obecny polski rząd, to może warto się zastanowić, czy działalność takich organizacji jest państwu polskiemu w ogóle potrzebna.

Przecież ciągle słyszymy zapewnienia, że dziś w kwestii poprawy wizerunku naszego kraju na Zachodzie potrzebni są Polscy świadomi ambasadorzy, potrafiący w sposób szczególny poruszać się w tej trudniej problematyce. No to kto ma to robić? Czy możemy tak ważne sprawy, jak walka o wizerunek, dbanie o dobre imię naszej ojczyzny, naszego narodu pozostawić w rękach ludzi, którzy publicznie sugerują, że lepiej siedzieć cicho i udawać, że nic się nie stało? A przecież powinno być jasne, że prowadzenie i utrwalanie dialogu społecznego jest możliwe tylko wtedy, gdy u podstaw tego dialogu leży szczeroci, prawda i wzajemne poszanowanie!

Po czyjej stronie jesteście?

Ten, kto twierdzi, że list Stanisława Karczewskiego jest lub może być źródłem nieporozumień, ten nie rozumie na czym polega pojednanie. Ten list moim i nie tylko moim zdaniem jest wyważonym, całkowicie apolitycznym pismem, które zawiera treści służące pojednaniu. Dlatego tak ostra jego krytyka wyłęgana przez niektóre środowiska polonijne moim zdaniem tak naprawdę szkodzi naszemu wizerunkowi i utrwała obraz Polaka antysemitę i donosiela.

Publicznie zadaję pytanie: Czy zdajecie sobie sprawę, że atakując działania polskiego rządu, w rzeczywistości pomagacie niemieckiej stronie fałszować historię współczesną? Dlaczego nie chcecie zrozumieć, że zrzucanie na Polaków niepopelnionych win jest uwiarygodnianiem niemieckiej polityki historycznej, w której Polska niesłusznie stoi po stronie sprawców.

Dziś budzenie świadomości, niestety, wiąże się z ogromną pracą, ale wiemy, że jest to nasz obowiązek. Jeżeli dziś część Polonii każe sobie płacić za działania mające na celu obronę dobrego imienia narodu polskiego, to jest to obraz rozpacz. A jeżeli mówią o tym wieloletni działacze polonijni, to już mamy do czynienia z tragedią. Napisanie apelu, czy też wyrażenie solidarności z marszałkiem, raczej nie wymaga poniesienia kosztów. Zachowanie pewnej części Polonii jest dość dziwne, bowiem z jednej strony postrzegają apel marszałka jako naruszający dotychczasowy dorobek dobrych stosunków, a z drugiej strony sugerują, że mają lepszy pomysł, aby wizerunek Polski poprawiać. Chcą to robić poprzez działalność kulturalną. Problemem jest jednak to, że za taką działalność chcą od polskiego rządu dotykowej gratyfikacji. Zastanawiam się, jak można zdefiniować taką postawę?

Trzeba być po prostu patriotą. Naszym zdaniem obraz Polaków w Niemczech wcale nie jest skomplikowany. ZPWn od lat dba o los Polaków w Niemczech, ale także o dobry wizerunek Polski i Polaków. Stosujemy mechanizmy sprawdzone i skuteczne. Mamy co prawda problemy i zmagamy się od lat z próbami deprecjonowania naszej działalności, ale nie zamierzamy się poddawać. Mimo licznych mniej lub bardziej otwartych ataków na nasz związek zapewniamy wszystkich, że nigdy się nie poddamy, zawsze będziemy reprezentować wartości, z których założyciele ZPWn byli dumni.



Anna Wawrzyszko,
wiceprzewodnicząca ZPWn

Zamiast współpracy mamy do czynienia z utrudnianiem.

Powołano Koordynatora ds. współpracy polsko-niemieckiej

Polskie MSZ powołało koordynatora do spraw polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej i regionalnej. Została nim Renata Szczęch, która do tej pory była podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Obsadzenie tego stanowiska przez polską stronę było od dawna oczekiwane w Berlinie. Renata Szczęch będzie współpracować ze swoim niemieckim odpowiednikiem – koordynatorem ds. współpracy polsko-niemieckiej Dietmarem Woidke, który zapowiedział, że będzie wspierał dialog między społeczeństwami obywatelskimi Polski i Niemiec.

Nominacja przyjęta z aprobatą

W rozmowie z „Polakiem w Niemczech” Ambasador RP w Berlinie prof. Andrzej Przyłębski powiedział, że funkcja koordynatora polsko-niemieckiej współpracy, zwłaszcza w strefie przygranicznej, jest bardzo ważna. „Nominacja była w Niemczech oczekiwana, zainteresowanie tym, że to stanowisko będzie obsadzone, było duże. Od tygodni, a nawet od miesięcy miałem w tej sprawie zapytania, zwłaszcza od niemieckiego pełnomocnika premiera landu Brandenburgii pana Woidkego”



Koordynator ds. polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej i regionalnej Renata Szczęch

– powiedział nam prof. Przyłębski i dodał, że z zadowoleniem przyjął tę nominację. Ambasador poinformował nas, że jest w kontakcie z Renatą Szczęch i ma nadzieję, że nowy koordynator zrobi na tym

stanowisku dużo dobrego. Jak nas zapewnił, także strona niemiecka jest zadowolona z nowego koordynatora. „Sygnalizowaliśmy stronie niemieckiej, kto obejmie tę funkcję jeszcze przed podpisaniem no-

minacji, i usłyszeliśmy aprobatę” – dodał prof. Przyłębski. Jego zdaniem jest sporo ważnych tematów przygranicznych i regionalnych, na których będzie musiała się skupić nowa koordynator.

„Są to m.in. sprawy związane z ekologią czy kolejnictwem. Zwłaszcza land Brandenburgia, ale także Meklemburgia i Saksonia są zainteresowane posiadaniem partnera, który będzie przenosił kwestie regionalne na poziom rządu polskiego” – powiedział w rozmowie z nami ambasador.

Kim jest Renata Szczęch?

Jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 1993 roku pracowała w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Rzeszowie. W latach 1996-2001 była zatrudniona w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, a następnie do 2004 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Pełniła funkcję konsula w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, kierując działem wizowym, paszportowym, a następnie zajmując się sprawami obywatelstwa polskiego. Pracowała również w departamencie prawnym Ministerstwa Gospodarki oraz w Urzędzie do spraw Repatriacji i Cudzoziemców. Była dyrektorem Przedstawicielstwa Polskich Linii Lotniczych LOT na Amerykę Północną i Południową w Nowym Jorku. Kierowała Departamentem Prawnym w Głównym Inspektoracie Sanitarnym.

Ukończyła aplikację legislacyjną w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz studia MBA w Instytucie Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Od grudnia 2015 roku pełniła funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a od września 2016 roku podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ostatnio była podsekretarzem stanu w MSWiA.

Waldemar Maszewski,
info: MSZ



WORLD
MEETS
POLAND

Instytut Polski w Berlinie ma nowego dyrektora

Małgorzata Bochwic-Ivanovska została powołana na stanowisko dyrektora Instytutu Polskiego w Berlinie i filii w Lipsku. Od września 2016 roku była zastępcą dyrektora Instytutu.

Małgorzata Bochwic-Ivanovska zastąpiła na stanowisku dyrektora Hannę Radziejowską, która tę funkcję pełniła do końca lutego tego roku. „Chciałabym przyczynić się do tego, żeby niemiecka publiczność miała większy kontakt i większy dostęp do informacji o Polsce w bardzo różnych dziedzinach” – powiedziała „Samemu Życiu” Małgorzata Bochwic-Ivanovska, dodając, że ma na uwadze nie tylko politykę, ale także polską kulturę, naukę i społeczeństwo.

Bochwic w latach 2001-2005 pracowała w niemieckiej Fundacji Federalnej „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” zajmującej się wypłacaniem świadczeń dla byłych robotników przymusowych i niewolniczych oraz dla innych ofiar represji nazistowskich. W Fundacji była odpowiedzialna za merytoryczną kontrolę decyzji dotyczących wypłat świadczeń, współpracę międzynarodową z organizacjami partnerskimi, jak również kontakty z różnymi instytucjami w Niemczech i za granicą. Pracowała także jako nauczyciel i tłumacz, między innymi dla Muzeum Powstania Warszawskiego.

Małgorzata Bochwic-Ivanovska ukończyła lingwistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Jest absolwentką Szkoły Prawa Niemieckiego UW i Uniwersytetu im. Friedricha Wilhelma w Bonn. Studiowała także politologię na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Nowo powołana dyrektorka poza językiem niemieckim i francuskim włada biegle angielskim, macedońskim, bułgarskim i serbsko-chorwackim. Jest tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego.

Waldemar Maszewski



Nowy dyrektor Instytutu Polskiego w Berlinie Małgorzata Bochwic-Ivanovska

Instytutowi Polskiemu w Berlinie jako instytucji Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP powierzono zadania polskiej dyplomacji publicznej i kulturalnej. Nie tylko przekazuje on polską kulturę w Niemczech, ale także wzbudza o wiele większe zainteresowanie i entuzjazm we wszystkich aspektach wielowymiarowego i różnorodnego życia społecznego w sąsiednim kraju, w tym w historii, tradycjach i zaangażowaniu Polski jako wiarygodnego członka Unii Europejskiej. Liczne projekty realizowane we współpracy z partnerami niemieckimi i polskimi tworzą trwałe sieci i długotrwałą współpracę, umożliwiającą intensywną i bezpośrednią wymianę kulturalną. W tym samym czasie polscy artyści i twórcy odnoszą sukcesy w przeplatających się tradycjach i historii z teraźniejszością.

Źródło: Instytutu Polski w Berlinie

Szefowa Instytutu Polskiego: Chcę promować Polskę

Z dyrektorką Instytutu Polskiego w Berlinie Małgorzatą Bochwic-Ivanovską na temat najbliższych działań IP rozmawiał „Polak w Niemczech”.

Jakie są pani najważniejsze cele jako dyrektorki Instytutu?

Małgorzata Bochwic-Ivanovska, dyrektorka Instytutu Polskiego w Berlinie: – Bardzo istotną kwestią jest współpraca z partnerami niemieckimi – różnego rodzaju instytucjami opiniotwórczymi, a także współpraca w ramach instytucji międzynarodowych, takich jak EUNIC, czyli zrzeszenie instytutów kultury różnych krajów europejskich. Chciałabym też przyczynić się do tego, żeby niemiecka publiczność miała większy kontakt i większy dostęp do informacji o Polsce w bardzo różnych dziedzinach. W tej chwili największym zainteresowaniem cieszą się głównie

tematy polityczne, ale moim zdaniem Polska to też kultura, nauka czy edukacja. To także piękny kraj, a poziom wiedzy o Polsce w Niemczech jest dość niski.

Czy z tym ostatnim tematem wiąże pani jakieś szczególne działania?

Tak. W tym roku mamy rok nauki polskiej za granicą i w związku z tym będziemy organizować wiele ciekawych spotkań. Bardzo bym chciała rozwinąć projekty edukacyjne, które do tej pory świetnie działały w Brandenburgii, ale trochę gorzej w Berlinie i w innych landach. Te projekty polegają na tym, że wysyłamy do zainteresowanych szkół naszych edukatorów, którzy prowadzą w nich różnego rodzaju warsztaty, od językowych i geograficznych, po filmowe i muzyczne. Wszystkie te działania zawierają w sobie jeden wspólny element: promowania Polski.

O czym jeszcze chce pani jako dyrektorki Instytutu Polskiego informować?

Ważną rzeczą będzie opowiadanie o polskiej historii, kulturze, zjawiskach społecznych, prezentowanie polskich artystów i intelektualistów. Ale nie chcemy zapominać o czymś takim jak turystyka, czy nawet polska kuchnia. Chciałabym informować o wielu rzeczach dotyczących Polski. Chcę iść w wielu kierunkach. W ramach nowych planów uruchomiłam już projekt internetowy o nazwie „Press-Polska”, w którym prezentowane są różne teksty i przedruki ciekawych artykułów dotyczących różnych dziedzin życia w Polsce. Chciałabym także zainicjować projekt „Debatte Polska”, w ramach którego będziemy organizować dyskusje na wszelkie możliwe tematy, ciekawe dla naszej niemieckiej publiczności.

Rozmawiał Waldemar Maszewski

Piotr Golema: Katastrofa smoleńska zmieniła Polskę

W ósmą rocznicę katastrofy samolotu Tu-154 w lesie pod Smoleńskiem w Konsulacie Generalnym RP w Hamburgu posadzono Dąb Pamięci oraz odsłonięto tablicę upamiętniającą ofiary tragedii z 10 kwietnia 2010 roku. O tych wydarzeniach „PwN” rozmawiał z konsulem generalnym Piotrem Golemą.

Konsulat Generalny w Hamburgu wraz ze środowiskami polonijnymi uczcił ósmą rocznicę katastrofy smoleńskiej. Co zrobiliście?

Piotr Golema, konsul generalny RP: – Posadziliśmy Dąb Pamięci w Hamburgu i odsłaniliśmy tablicę pamiątkową ku czci ofiar katastrofy smoleńskiej. Chcemy stworzyć w Hamburgu miejsce pamięci o tej największej katastrofie narodowej, która zdarzyła się w powojennej Polsce. Chcemy, żeby Niemcy i Polacy, którzy będą mieli kontakt z konsulem, którzy będą przechodzili obok konsultu, mogli stanąć na chwilę i zastanowić się, wspomnieć i poczynić małą refleksję na temat tego, czym dla Polski była katastrofa smoleńska. A była przecież wydarzeniem bardzo tragicznym, traumatycznym, ale nie tylko. Była również wydarzeniem, od którego zaczęła się nowa Polska. Dzięki niej umocniła się nasza tożsamość narodowa, zmieniło się myślenie o Polsce, zaczęliśmy rozumieć słowa wielkiego wieszczki mówiące o tym, że „Ojczyzna to wielki narodowy obowiązek”.

Tragedia smoleńska jest ogromnym dramatem dla nas, wielką stratą, ale jest również ofiarą, która przynosi dobre owoce. I za to głównie jesteśmy wdzięczni ofiarom katastrofy, a więc prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, jego małżonce, ministrom, posłom i senatorom, duchowieństwu, przedstawicielom środowisk społecznych, wszystkim – pilotom, obsłudze

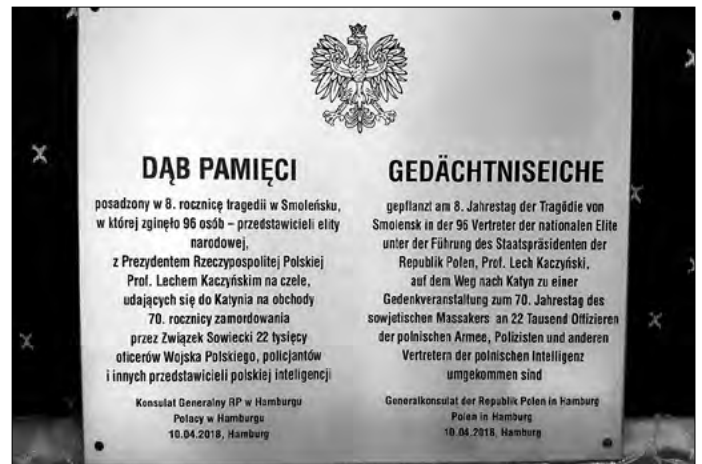


Uroczyste posadzenie Dębu Pamięci przed Konsulatem Generalnym w Hamburgu - Konsul Piotr Golema, Mariusz Bartkiewicz, Anna Halves i Lech Wasilewski

samolotu Tu-154. Jesteśmy im wdzięczni, że złożyli ofiarę z życia, która przynosi dobre owoce dla Polski. Ich męczeńska śmierć nie pójdzie na marne, pobodnie jak nie szły na marne wcześniejsze przypadki w naszej tysiącletniej historii męczeńskich śmierci najwybitniejszych przedstawicieli naszego narodu. One nas wzmacniały, wzmacniały naszą tożsamość. Jest to potrzebne zwłaszcza dzisiaj, w świecie, w którym zamazywane są podstawowe pojęcia, w którym panuje dezorientacja co do tego, co jest dobre, a co jest złe.

Dlaczego uważa pan, że godne uczczenie pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej jest wyjątkowo istotne właśnie dla Hamburga?

Szczególnie jesteśmy powołani tutaj, w Hamburgu, w którym mieszka około 80 tys. osób mających polskie pochodzenie, do pielęgnowania pamięci o ofiarach katastrofy smoleńskiej, ponieważ wśród ofiar był dr Andrzej Kremer,



Tablica upamiętniająca ofiary tragedii z 10 kwietnia 2010 roku

wieloletni pracownik Konsulatu Generalnego RP w tym mieście. W latach 2001-2005 był tu konsulem generalnym.

Jakim człowiekiem był dr Andrzej Kremer?

Pan Kremer, którego znałem osobiście, był wyjątkowo mądrym człowiekiem i sprawnym urzędnikiem. Wiem, ile MSZ straciło przez śmierć pana Andrzeja Kremera i w związku z tym jestem

w stanie lepiej zrozumieć, ile straciliśmy wszyscy, jako wspólnota, przez śmierć 96 osób, uczestników lotu do Smoleńska.

Czy właśnie dlatego razem z Polonią posadziliście przed budynkiem konsultatu Dąb Pamięci?

Ponieważ Andrzej Kremer był konsulem generalnym w tym mieście, poculiśmy się jakby natural-

nie zobowiązani do pamiętania o katastrofie, o tragedii, która nas spotkała, i chcemy, żeby pamiętać o konsulu Andrzeju Kremerze była pielęgnowana tutaj, w Hamburgu. Wydaje mi się, że sadząc dąb pamięci i odsłaniając tablicę pamiątkową, stwarzamy dobre warunki do pielęgnacji tej pamięci, do pielęgnacji pamięci o katastrofie smoleńskiej.

Czy hamburska Polonia angażuje się w takie inicjatywy?

Mamy ostatnio rozmaite przedsięwzięcia, które pokazują, że łącząc siły we wspólnej pracy, jesteśmy w stanie pokazać więcej i mocniej to, co dla nas najważniejsze, czyli walkę o obronę dobrego imienia Polski. Razem musimy przekazywać w Niemczech prawdziwe informacje, co się tak naprawdę w Polsce dzieje. Te informacje nie są tutaj dobrze rozumiane albo – mówiąc wprost – przez większość nie są nawet dobrze przyjmowane. I to jest nasza wspólna rola. Chciałbym, aby polskie środowiska patriotyczne, tworzące ogromny potencjał Polski, skupione głównie w Klubach Gazety Polskiej w Hamburgu, w Polskiej Misji Katolickiej, ale także w Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła miały jak najlepsze możliwości rozwoju. To one pokazują innym siłę polskości, wartość polskości manifestującą się w obszarze religijności czy kultury. Chciałbym, aby te wszystkie środowiska zgodnie ze sobą współdziałały przy wsparciu i pomocy konsulat.

Jak wygląda w pana opinii współpraca Polonii z konsulem?

Bardzo dbamy o to, żeby nie narzucać środowiskom polonijnym ani organizacjom naszej woli, naszych wyobrażeń o tym, kim mają być, jak mają działać, jakie formuły powinny przyjmować, ale przede wszystkim cieszymy się bardzo z wszelkich przykładów współpracy. I takie możliwości u nas, w Hamburgu, są bardzo duże, większe niż w innych niemieckich miastach.

Jakby pan ocenił działania Polskiej Misji Katolickiej. Jaki

wpływ ma Polska Misja Katolicka na życie Polonii w Hamburgu?

To jest najaktywniejsze środowisko polskie w Niemczech. Bez Polskich Misji Katolickich, bez ośrodków tych misji, bez parafii polskich w Niemczech nie byłoby tutaj jakichkolwiek oznak polskości. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę i jesteśmy bardzo wdzięczni naszym duszpasterzom. To polscy księża zakorzeniają w nas polskość w sposób najgłębszy. To oni wiążą polskość z religijnością i nie ma w tym nic nowego, bo kultura polska zawsze była związana z religią.

Czy w obecnych czasach konsulat, Polska Misja Katolicka dbają o polską tożsamość?

Oczywiście, my to robimy, robią to Polskie Misje Katolickie, które w bardzo poważny sposób wzmacniają miejscowe wspólnoty. To w polskich kościołach ujawnia się wielki potencjał polskości. Jeszcze raz powtarzam: bez Polskich Misji Katolickich nie uratowalibyśmy naszej tożsamości, więc całe szczęście, że one są.

Jakie perspektywy mają dzisiaj w Hamburgu Polacy? Jakie będą mieli perspektywy w najbliższym czasie?

Najpiękniejszą perspektywą dla mnie byłaby perspektywa powrotów Polaków zamieszkających w Hamburgu i północnej części Niemiec do kraju. To byłaby rzecz najpiękniejsza. Wiemy, że po raz pierwszy w ubiegłym roku liczba napływu Polaków do Niemiec zmniejszyła swoją dynamikę. Mam nadzieję, że w tym roku będziemy mogli powiedzieć, że to już jest tendencja. Mam nadzieję, że Polacy zaczną wracać do Polski, która się przecież zmienia w kraj sprawiedliwy, uczciwy i dostani. Chciałbym, aby do Polski wracali nie tylko Polacy ze wschodu, ale także żeby rozpoczęli powroty do ojczyzny Polacy z Niemiec, a więc także ci z Hamburga i okolic. Tego przede wszystkim życzę wszystkim Polakom.

Rozmawiał
Waldemar Maszewski



Konsul Piotr Golema przemawia przed konsulem w Hamburgu

Rocznica katastrofy smoleńskiej w Hamburgu

10 kwietnia 2018 roku Konsulat Generalny w Hamburgu wspólnie z przedstawicielami Klubów Gazety Polskiej w tym mieście i Związku Polaków w Niemczech posadzili na terenie konsulat Dąb Pamięci oraz odsłanili tablicę poświęconą ofiarom katastrofy.

„Pamiątkowy dąb został posadzony w widocznym miejscu na terenie polskiej placówki dyplomatycznej” – powiedział „Polakowi w Niemczech” konsul generalny Piotr Golema. I dąb, i tablica są dobrze widoczne dla osób przechodzących wzdłuż ogrodzenia konsulat. Na tablicy znajduje się pamiątkowy napis w języku polskim i niemieckim.

„Powstanie tutaj miejsce pamięci narodowej, które będzie przypominać mieszkańcom Hamburga o największej tragedii polskiej” – mówi konsul. Jest on zdania, że miejscowi Polacy są szczególnie powołani do pielęgnowania pamięci o ofiarach tragedii, bowiem w katastrofie zginął wieloletni konsul z tutejszej placówki dyplomatycznej. „Wśród ofiar znajdował się świętej pamięci doktor Andrzej Kremer, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu, który wiele lat spędził w tym mieście” – powiedział Piotr Golema.

W uroczystości posadzenia Dąbu Pamięci i odsłonięcia tablicy wzięli udział przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej, członkowie hamburskich Klubów Gazety Polskiej, członkowie Związku Polaków w Niemczech

spod znaku Rodła oraz niezrzeszeni Polacy mieszkający w Hamburgu i okolicy. Przy sadzeniu symbolicznego dębu uczestniczyli Mariusz Bartkiewicz (KGP), Lech Wasilewski (KGP) i Anna Halves (KGP i ZPwN) wraz z konsulem generalnym Piotrem Golemą. Dąb ufundował Klub Gazety Polskiej Hamburg, a tablicę – Konsulat Generalny RP w Hamburgu.

Dąb i tablicę poświęcił proboszcz Polskiej Misji Katolickiej w Hamburgu ks. kan. dr Jacek Bystron. Ksiądz proboszcz odmówił modlitwę za ofiary katastrofy smoleńskiej. Podkreślił, że tablica pamiątkowa i Dąb Pamięci mają być znakiem naszej trwającej pamięci o tych, którzy zginęli, oraz wyrazem wdzięczności za wszelkie dobro uczynione dla ojczyzny.

W niedzielę 15 kwietnia o godz. 11.00 w kościele św. Józefa w Hamburgu odprawiona została msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej. Homilię wygłosił ksiądz Stanisław Małkowski z Warszawy.

Ks. Stanisław Małkowski to najbardziej znany spośród żyjących księży opozycjonistów, kapelan „Solidarności”. Jako student Uniwersytetu Warszawskiego brał udział w strajkach w marcu 1968 roku, za co został usunięty z Wydziału Filozofii UW. Od lat 70. współpracował z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela i Komitetem Obrony Robotników oraz czołowymi przywódcami polskiej opozycji. Przyjaciel błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Niezłomny propagator polskiej racji stanu.

Iwona Rybka



Rozmowy w ambasadzie przedstawicieli Polonii, prasy polskojęzycznej oraz konsulatu na temat ochrony dobrego imienia polski

Spotkanie Polonii w ambasadzie

W Ambasadzie RP w Berlinie przedstawiciele środowisk i organizacji polonijnych w Niemczech rozmawiali o tym, jak przeciwdziałać nieprawdziwym przekazom na temat Polski. Spotkanie zorganizował ambasador RP w Niemczech prof. Andrzej Przyłębski.

Od wielu lat mamy do czynienia w prasie zagranicznej z regularnym przedstawianiem najnowszej historii Polski w złym świetle. Także prasa niemiecka co pewien czas na swoich łamach – i tych drukowanych, i tych elektronicznych – informuje o tym, że „niemieckie obozy koncentracyjne lub zagłady” były „polskie”. Do walki o dobre imię Polski na początku lutego przyłączył się marszałek Senatu Karczewski, który wystosował list do środowisk polonijnych i polskich za granicą.

„Mając na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej zwracam się do Państwa z apelem o podejmowanie wszelkich możliwych działań, których celem będzie upominanie się o prawdę historyczną” – napisał marszałek Karczewski. List został skierowany do wszystkich środowisk polonijnych, do wszystkich tych, którzy czują się Polakami, którzy przyznają się do polskich korzeni, z prośbą o to, by byli naszymi ambasadorami poza granicami kraju.



Rozmowy w ambasadzie przedstawicieli Polonii, prasy polskojęzycznej oraz konsulatu na temat ochrony dobrego imienia polski

Między innymi właśnie ten list zainicjował spotkanie w ambasadzie, które zorganizował ambasador prof. Andrzej Przyłębski. Na wstępie gospodarz wyjaśnił zebranym, że głównym celem dyskusji jest zastanowienie się nad problemem: Jak poprawić wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Prof. Przyłębski w krótkim wystąpieniu zauważył, że inne kraje, jak chociażby Niemcy, od dawna skutecznie prowadzą swoją politykę historyczną. Ambasador w rozmowie z nami stwierdził, że z ubolewaniem zauważył, iż nadal w prasie niemieckiej co pewien czas pojawiają się nieprawdziwe informacje o Polsce, które często szkalują

nasze dobre imię. „Walka z wadliwymi kodami pamięci jest nadal konieczna – powiedział w rozmowie z nami prof. Przyłębski. – Domaganie się prawdy nie jest pisanie historii na nowo, tylko jest patriotycznym obowiązkiem” – dodał.

Obecny na spotkaniu ks. Marek Kędzierski z Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie stwierdził, że walka ze szkalowaniem Polski, zwłaszcza poza granicami kraju, jest walką o polską tożsamość. Przedstawiciele Polonii zgodnie przyznali, że wszystkie polskie organizacje powinny aktywniej zaangażować się w walkę o dobre imię Polski i Polaków.

Waldemar Maszewski

Hamburski oddział ZPwN apeluje o odznaczenie 100-latką

Przedstawiciele hamburskiego oddziału Związku Polaków w Niemczech wystąpili do prezydenta RP z prośbą o odznaczenie działacza Związku Alfonsa Tomke. Prośbę swą motywują nie tylko zasługami jubilatą, ale także faktem, że obecnie jest jednym z ostatnich przedwojennych działaczy.

W rozmowie z „Polakiem w Niemczech” Anna Halves z oddziału hamburskiego stwierdziła, że ewentualne odznaczenie Alfonsa Tomke przez prezydenta właśnie w tym roku nabrałoby szczególnie symbolicznego znaczenia. „W tym roku nasz jubilat skończy sto lat. Także w tym roku obchodzimy setną rocznicę odzyskania przez naszą ojczyznę niepodległości. To byłby znaczący symbol, zwłaszcza dla młodszego pokolenia Polaków, również tego mieszkającego na obczyźnie” – powiedziała Halves, dodając, że decyzja o wysłaniu do prezydenta RP prośby o odznaczenie jubilatą zapadła w oddziale jednogłośnie. Warto dodać, że Alfons Tomke jest jedynym żyjącym uczestnikiem Kongresu Polaków w Niemczech w 1938 roku.

List do Urzędu Prezydenta RP

Szanowni Państwo,

zwracamy się do Państwa z dużą prośbą, aby Pan Prezydent RP Andrzej Duda wziął pod uwagę możliwość odznaczenia zasłużonego działacza Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła, jakim jest pan Alfons Tomke. Pan Tomke jest przedwojennym działaczem Związku Polaków w Niemczech. Pan Alfons Tomke to jedyny żyjący uczestnik I Kongresu Związku Polaków w Niemczech. W tym roku 16 lipca skończy sto lat. Ten piękny wiek, szczególnie w tym roku, nabiera wielkiego symbolicznego znaczenia, bowiem zbiegł się z 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

Z wyrazami szacunku
Anna Halves,

Związek Polaków w Niemczech (Rodło), oddział Hamburg

Niemcy boją się afrykańskiego pomoru świń, polski rząd uspokaja

Prasa niemiecka od kilku tygodni straszy, że afrykański pomór świń (ASF) szybko trafi z Polski do Niemiec mimo zapewnień polskiej strony, że kontroluje rozprzestrzenianie się wirusa. Aby uspokoić sytuację, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zorganizowało w Ambasadzie Polskiej w Berlinie audiowizualną prezentację, pokazującą skuteczną walkę polskiego rządu z ASF.

Polski rząd postanowił szybko działać i rozwiązać wszelkie wątpliwości. W odpowiedzi na zastrzeżenia niemieckich mediów co do bezpieczeństwa weterynaryjnego polskiej wieprzowiny, ambasador RP prof. Andrzej Przyłębski zaprosił do Ambasady RP w Berlinie niemieckich i polskich dziennikarzy oraz osoby prywatne na audiowizualną projekcję pokazującą, w jaki sposób Polska walczy z wirusem ASF. Prezentację poprowadził podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski.

Robimy to samo co inni, a nawet więcej

Z informacji podanych przez przedstawiciela resortu rolnictwa wynika, że w Polsce system zwalczania ASF, a także reguły dotyczące przemieszczania świń oraz system wczesnego wykrywania choroby i badań laboratoryjnych jest na wysokim poziomie, jest nawet wyższy niż w wielu krajach Unii Europejskiej. Polska ponad wymagania UE przyjęła dodatkowe środki kontroli stanu zdrowia świń przemieszczanych na całym terytorium Polski. Polegają one na konieczności wykonywania badania klinicznego świń przed opuszczeniem przez nie gospodarstwa wraz z wydaniem urzędowego świadectwa zdrowia w obrocie krajowym.

Odstrzały sanitarne

W Polsce w sposób ciągły realizowana jest redukcja populacji



Przemawia podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa Rafał Romanowski

dzików, zarówno w ramach planowej gospodarki łowieckiej, jak i wykonywania odstrzałów sanitarnych. Ponadto prowadzone są intensywne akcje poszukiwania i bezpiecznej likwidacji zwłok padłych dzików na terenach występowania ASF i terenów bezpośrednio zagrożonych wystąpieniem choroby. Oprócz tego prowadzony jest intensywny monitoring dzików, zarówno padłych, jak i odstrzelonych w obszarach występowania zagrożenia ASF. Jak poinformował Rafał Romanowski, w 2017 pobrano próbki i wykonano badania laboratoryjne od 25 tys. dzików. W celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa w całym kraju zastrzeżono środki kontroli weterynaryjnej.

Żywność z Polski jest bezpieczna

Rafał Romanowski zapewniał w Berlinie, że jedzenie polskich wyrobów wieprzowych i polskiej wieprzowiny jest bezpieczne. A prezentacja w ambasadzie miała pokazać wiarygodny obraz tego, w jaki sposób przebiega w Pol-



Polskie wyroby z polskiej zdrowej wieprzowiny

sce produkcja wieprzowiny i jej przetworów. Podsekretarz stanu przekonywał niemieckich konsumentów, że polskie produkty są wolne od wirusa ASF. Ponadto zapewniał, że polskie służby weterynaryjne, polski rząd dają gwarancję stuprocentowego ich bezpieczeństwa weterynaryjnego. Jednak to wszystko nie do końca przekonało niemieckie media, które od kilkunastu dni informują, że sprzedawana w tutejszych sklepach kiełbasa z polskiego mięsa

zwiększa ryzyko wystąpienia ASF w Niemczech.

Polska gościnność

Na zakończenie prezentacji gospodarz, czyli ambasador prof. Andrzej Przyłębski, zaprosił wszystkich gości na poczęstunek. Tego dnia podano tylko polskie produkty. Wszyscy byli zachwyceni smakiem wyrobów wędliniarskich wyprodukowanych w Polsce z polskiej wieprzowiny.

Waldemar Maszewski

Angela Merkel wsparła niemieckie starania o Euro 2024

Niemcy ubiegają się o organizację mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2024 roku. Pod koniec marca Niemiecki Związek Piłki Nożnej DFB otrzymał oficjalne poparcie rządu w Berlinie. Decyzję, który kraj będzie gospodarzem turnieju, UEFA podejmie w tym roku we wrześniu.

„Rząd federalny wspiera niemiecką ofertę organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2024 roku” – napisał na Twitterze rzecznik rządu Steffen Seibert. Kanclerz Angela Merkel przyjęła w Berlinie przewodniczącego DFB Reinharda Grindelia oraz byłego reprezentanta Philippa Lahma. Zapewniła ich o swoim pełnym poparciu w kwestii ubiegania się o organizację finałów. W ramach akcji informacyjnej 27 marca przed towarzyskim meczem piłkarskim z Brazylią na stadionie olimpijskim został wyświetlony specjalny banner reklamujący Euro 2024. „Jest to znakomita akcja reklamowa, która na cały świat wyśle informację o naszych staraniach o organizację tych finałów” – powiedział Philipp Lahm.

Z niedawnych badań opinii publicznej wynika, że aż 87 proc. dorosłych Niemców, którzy interesują się sportem, chce, aby finały mistrzostw Europy w piłce nożnej odbyły się w ich kraju. Jedynym kontrkandydatem Niemiec jest Turcja.

Witold Wojtkiewicz



Demonstracja po wypadku spowodowanym przez saudyjskiego dyplomatę

Ciekawostki z Berlina

Dyplomaci w Berlinie nagminnie łamią przepisy drogowo

W roku 2017 zagraniczni dyplomaci byli sprawcami w stolicy Niemiec i okolicy prawie 23 tys. wykroczeń drogowych. I są zupełnie bezkarni, bowiem chroni ich immunitet dyplomatyczny.

W roku 2017 dyplomaci mieszkający w Berlinie byli sprawcami 74 poważnych wypadków drogowych, w których zginęła jedna osoba, a 26 zostało rannych. Władze Berlina poinformowały, że każdy przypadek jest zarejestrowany na policji, ale wszystkich pracowników dyplomatycznych chroni immunitet, więc nie ponoszą z tego tytułu żadnych konsekwencji.

Spowodował wypadek i odjechał

W zeszłym roku w lipcu saudyjski dyplomata zaparkował swoje porsche cayenne na ścieżce dla rowerzystów w centrum Berlina, na Hermannstraße w dzielnicy Neuköln. Otwierając drzwi samochodu, nie zauważył rowerzysty, który chciał wyminąć jego auto. Rowerzysta uderzył w drzwi i w wyniku doznanych obrażeń tego samego dnia zmarł w szpitalu. Jako że dyplomata chronił immunitet,

nie zastosowano wobec niego z tego powodu żadnej kary. Jednak dla mieszkańców Berlina i wielu znajomych rowerzysty problem stał się na tyle duży, że postanowili zaprotestować. W miejscu tragedii setki oburzonych bezkarnością dyplomaty ludzi usiadło na ulicy, przez kilka godzin blokując ruch. Protest odbił się szerokim echem w mediach. Po kilku dniach skruszony dyplomata odwiedził wdowę i przeprosił za spowodowanie wypadku.

Statystyczni piraci dyplomatyczni

Statystycznie najwięcej wykroczeń w ruchu drogowym popełnili w zeszłym roku dyplomaci z Botswany. Chociaż mają tylko siedem służbowych samochodów, to w roku 2017 uczestniczyli aż w 535 wypadkach i kolizjach drogowych. Na dalszych miejscach uplasowali się kierowcy z Pakistanu, Jemenu, Rosji, Chin oraz USA. W Berlinie w 2017 roku było zarejestrowanych 2770 samochodów na dyplomatycznych numerach. Łączna suma mandatów za wykroczenia drogowe dla ich właścicieli wyniosła 370 tys. euro. Jako że dyplomatów chroni immunitet, tę kwotę pokryli podatnicy.

Iwona Rybka

Dzięki cudzoziemcom w Niemczech przybywa dzieci

Jak poinformował pod koniec marca Federalny Urząd Statystyczny, w roku 2016 urodziło się w Niemczech ponad 790 tys. dzieci, o siedem proc. więcej niż rok wcześniej. Wśród migrantek ten wzrost wyniósł aż 25 proc.

W zachodnich landach w roku 2016 urodziło się o 8 proc. dzieci więcej niż w roku 2015, we wschodnich natomiast tylko o 4 proc. więcej. Tak zwany współczynnik dzietności wśród niemieckich kobiet wyniósł 1,59, a wśród migrantek i kobiet nieposiadających niemieckich paszportów – 2,3. Według Eurostatu współczynnik dzietności w Unii Europejskiej kształtuje się na poziomie 1,6.

Ze statystyk wynika, że największy wzrost urodzeń odnotowano wśród Niemek między 30 a 37 rokiem życia, kobiety z korzeniami migracyjnymi natomiast średnio rodzą dziesięć lat wcześniej.

W roku 2016 niemieckie kobiety urodziły ponad 607 tys. dzieci, cudzoziemki zaś ponad 184 tys. Oznacza to, że jedna piąta urodzonych w tym roku dzieci ma matkę pochodzącą spoza Niemiec.

Wam

Komunikat w sprawie 73. rocznicy zakończenia II wojny światowej

Ataszat Obrony przy Ambasadzie RP w Berlinie oraz Wydział Konsularny Ambasady RP w Berlinie przekazują informację ws. organizacji uroczystości złożenia wieńców w dniu 8 maja 2018 r. na Brytyjskim Cmentarzu Wojennym w Berlinie z okazji 73. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Z okazji przypadającej w tym roku 73. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej w Europie, 8 maja 2018 r. o godz. 10.00 odbędzie się w Berlinie na Brytyjskim Cmentarzu Wojennym przy ul. Heerstraße 139 uroczystość złożenia wieńców i kwiatów. W uroczystości przewidywany jest udział władz politycznych i samorządowych Berlina, Korpusu Dyplomatycznego (KD), Korpusu Konsularnego (KK) oraz Dowództwa Garnizonu Berlin, Federalnego Ministerstwa Obrony (FMO) i Wojskowego Korpusu Dyplomatycznego (WKD) a także Polonii i środowisk kombatanckich.

Marcin Jakubowski – I. Radca, Kierownik Wydziału Konsularnego

Polska na targach turystycznych w Berlinie

W tegorocznych Międzynarodowych Targach Turystycznych w Berlinie (ITB) wzięło udział 10 tys. wystawców ze 187 krajów. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonała kanclerz Angela Merkel. Głównym partnerem targów była Meklemburgia-Pomorze Przednie.

Na największych targach turystycznych w Europie, w których biorą udział przedstawiciele firm hotelowych, organizacji turystycznych, touroperatorów, biur podróży czy firm transportowych, nie mogło zabraknąć Polski. Wyjątkowo duża i ładna polska ekspozycja była zlokalizowana tradycyjnie w hali numer 15. Zaprezentowały się tam m.in. województwa opolskie, podlaskie, małopolskie i ma-



Minister sportu i turystyki Witold Bańka na Targach Turystycznych w Berlinie

zowieckie. Swoją ofertę przygotowały takie miasta jak Kielce, Giżycko, Łódź, Olsztyn, Poznań czy Kołobrzeg. Z rozmów przeprowadzonych z gośćmi zwiedzającymi polski pawilon wynikało, że na-

sze stoiska przypadły im do gustu.

Ze wstępnych obliczeń wynika, że w tym roku targi odwiedziło ponad 110 tys. osób z branży turystycznej i dodatkowo około 100 tys. zwiedzających.

Polski udział w 52. Międzynarodowych Targach Turystycznych ITB w Berlinie został zauważony przez niemiecką prasę. Komentatorzy podkreślili, że Polska stała się interesującym miejscem turystycznym dla Niemców, i to z wielu powodów. Coraz więcej naszych zachodnich sąsiadów wybiera różne lokalizacje na polskiej ziemi jako miejsce swojego wypoczynku.

Polskie stoiska wystawiennicze odwiedził minister sportu i turystyki Witold Bańka oraz podsekretarz stanu w MSiT Dariusz Rogowski. W rozmowie z „Pola-kiem w Niemczech” Witold Bańka zapewnił, że dla polskiego rządu branża turystyczna stanowi bardzo ważną część narodowej gospodarki.

Witold Wojtkiewicz

Witold Bańka: Chcemy odkrywać Polskę nieznaną

O kierunkach rozwoju polskiej branży turystycznej, turystyce prozdrowotnej, kulinarnej z ministrem sportu i turystyki rozmawia „Polak w Niemczech”.

Czym dzisiaj jest turystyka?

Witold Bańka, minister sportu i turystyki: – Turystyka to jedna z najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin polskiej gospodarki. To duży biznes i wysoka jakość usług. Zresztą wszystkie wskaźniki, zarówno te w podróżach wewnętrznych kraju, jak i zainteresowanie turystów z zagranicy, utwierdzają nas w przekonaniu, że jest to obszar, który szczególnie trzeba wspierać. Trzeba go rozwijać z różnych przyczyn, bowiem sprzyja temu i sytuacja geopolityczna, i rozwój samego biznesu związanego z turystyką.

Jak wygląda polski przemysł turystyczny w porównaniu z innymi krajami?

Targi ITB w Berlinie pokazują, że polscy przemysłowcy pracujący w branży turystycznej są niezwykle kreatywni i pomysłowi. Ale warto zauważyć, że turystyka dzisiaj idzie w kierunku wypoczynku połączonego ze ścisłym zainteresowaniem pojedynczego klienta/

turysty. Dziś, walcząc o klienta, należy szybko przygotować ofertę szytą na miarę jego potrzeb. Wiele obszarów turystycznych, jak chociażby turystyka prozdrowotna, pokazuje, iż jesteśmy w tym znakomici. Moim zdaniem to jest także przyszłość polskiej specyfiki – specjalnej polskiej oferty turystycznej. Zainteresowanie turystów takim właśnie usługami w Polsce stale rośnie.

Jaką rolę odgrywa dla polskiej branży turystycznej gość niemiecki?

To jest absolutnie kluczowe. To jest ważny klient, o którego musimy dbać. I to też jest ciekawe, że wskaźniki turystów z Niemiec permanentnie rosną. W zeszłym roku nastąpił kilkuprocentowy wzrost liczby turystów niemieckich. Jesteśmy przez nich postrzegani, po pierwsze, jako kraj bezpieczny, a po drugie, jako kraj oferujący wysoką jakość usług turystycznych.

Jakie cechy w Polakach doceniają Niemcy, którzy odwiedzają nasz kraj?

Po pierwsze, że jesteśmy gościnni. Oprócz tego smakuje im nasza zdrowa żywność. A poza tym poziom naszych usług jest co-

raz wyższy, co także zauważają turyści z Niemiec. Naszym zdaniem dla niemieckiego klienta Polska jest istotnym i ważnym krajem turystycznym, krajem docelowym.

Ilu niemieckich turystów przyjeżdża rocznie do Polski?

30 procent wszystkich gości w Polsce to turyści z Niemiec. Ta liczba z roku na rok rośnie.

Ilu w ogóle turystów przyjechało w zeszłym roku?

W 2016 roku do Polski przyjechało ponad 17 milionów turystów, ale już wiemy, że w 2017 roku liczba ta przekroczy 18 milionów. Mówimy w tym przypadku tylko o ludziach, którzy przyjeżdżają do nas w celach turystycznych. Czym innym są tak zwane krótkie odwiedziny naszego kraju. W tym przypadku w roku 2016 odnotowaliśmy 84 miliony tego typu odwiedzin.

Jaki obecnie jest udział branży turystycznej w polskiej gospodarce?

Jest to coraz potężniejsza część polskiej gospodarki. Obecnie udział tej branży w PKB wynosi 6 proc., ale idziemy, i to szybkim

tempem, w kierunku zwiększenia go do 10 proc. PKB.

Mówiąc o polskiej ofercie turystycznej, ciągle mamy na uwadze stale od lat miejsca, jak Warszawa, Gdańsk, Kraków, Mazury, czyli znane. Czy zachęcamy turystów do zwiedzania także innych części Polski?

Nasze obecne zadanie, czyli zadanie polskich przedsiębiorców oraz polskiego rządu, jest wspieranie lokalnych marek turystycznych. To mogą być oferty ukierunkowane na zagranicznego klienta, który preferuje turystykę rowerową czy turystykę wspinaczkową, a także kulinarną. I wtedy chcemy zaproponować naszą oryginalność w tych lokalnych miejscach w Polsce, innych niż znane dotychczas kurorty. Jest ciągle wiele miejsc jeszcze nieodkrytych, i to też jest zadanie dla Polskiej Organizacji Turystycznej. Chcemy przygotować oferty nie tylko w znanych, typowych miejscach, ale także w innych, nowych, mniej znanych lub nawet do tej pory wcale nieznanach lokalizacjach. Przecież wszyscy wiemy, że Polska to piękny kraj.

**Rozmawiał
Witold Wojtkiewicz**

Niemieckie urzędy wydały zgodę na układanie Nord Stream 2 w swojej strefie ekonomicznej

Niemcy jako pierwszy kraj wydały wszelkie potrzebne zezwolenia na rozpoczęcie budowy na swych wodach terytorialnych i ekonomicznych na Bałtyku drugiej magistrali gazowej. Informację tę potwierdziło biuro prasowe Federalnego Urzędu ds. Żeglugi i Hydrografii w Hamburgu. Menedżer konsorcjum Nord Stream 2 Jens Lange stwierdził, że w niemieckiej strefie budowa rozpocznie się już w maju.

Federalny Urząd ds. Żeglugi i Hydrografii w Hamburgu wydał zgodę na budowę i eksploatację gazociągu Nord Stream 2 na wodach niemieckiej wyłącznej strefy ekonomicznej na Bałtyku. Wcześniej podobnego zezwolenia udzielił Urząd Górniczy w Stralsundzie. Z prawnego punktu widzenia niemieckie decyzje oznaczają, że mimo licznych protestów rosyjsko-niemieckie konsorcjum może rozpocząć budowę Nord Stream 2 w obszarze niemieckich wód. W uzasadnieniu swojej decyzji niemieccy urzędnicy sugerowali, że gazociąg ten pomoże załatać lukę w przyszłych dostawach gazu do Europy.

Już niedługo położą gazociąg

To już nie są dalekie perspektywy i przypuszczenia, lecz konkretny początek kładzenia na dnie Bałtyku dwuniktowej magistrali gazowej, mający nastąpić już niebawem. Konsorcjum Nord Stream 2 zapewnia, że dysponuje odpowiednimi możliwościami finansowymi oraz wiedzą, jakich użyć technologii do kładzenia rurociągu. W wielu rozmowach z dziennikarzami „Polaka w Niemczech” przedstawiciele Nord Streamu 2 przyznawali, że sprawa pójdzie szybko, bowiem mają już doświadczenie i doskonale wiedzą, jak poruszać się w gąszczu licznych urzędów.

Przedstawiciele konsorcjum mieli rację, bowiem w niemieckiej strefie budowa gazociągu rozpocznie się już w maju.

To uzależnienie, a nie dywersyfikacja

Obecnie po dnie Bałtyku biegą dwa rurociągi gazociągu Nord Stream, o przepustowości 55 mld m sześć. gazu rocznie, którymi przesył odbywa się od 2011 roku. Dwie dodatkowe nitki poprowadzone z Rosji do Niemiec po dnie Morza Bałtyckiego, równoległe do istniejącego już Gazociągu Północnego, podwoją te liczby – do 110 mld m sześć. rocznie. Przedstawi-

ciele niemiecko-rosyjskiego konsorcjum twierdzą, że rozbudowa gazociągu po dnie Bałtyku jest koniecznością wynikającą z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze, trzeba zwiększyć dywersyfikację dostaw gazu do Europy, a po drugie, wyrównać deficyty coraz mniejszego wydobycia gazu na Morzu Północnym. I dlatego – twierdzą przedstawiciele Nord Stream 2, którzy planują dostarczać rosyjski gaz do Europy przez Niemcy jeszcze przez minimum pół wieku – należy systematycznie zwiększać przepustowość przesyłu. Berlin, działając w tej kwestii ręką z Moskwą, myśli egoistycznie, lecz – co przyznają liczni eksperci – perspektywicznie, gdyż Międzynarodowa Agencja Energetyczna w najnowszym raporcie przewiduje, że roczne zapotrzebowanie Unii Europejskiej na gaz wzrośnie do 2030 roku o 211 mld m sześć. w stosunku do obecnych 310 mld m sześć. Hamburgski dziennik „Abendblatt”, komentując budowę dwóch dodatkowych nitek Gazociągu Północnego, przyznaje, że efektem tego kroku będzie zdecydowane osłabienie wszystkich dotychczasowych pośredników przesyłowych tego surowca, takich jak Ukraina, Polska czy Białoruś.

To niebezpieczna dla Polski gra.

Witold Wojtkiewicz

Austriacki kanclerz zapowiada walkę z nielegalnymi migrantami

Sebastian Kurz, kanclerz Austrii, która od lipca obejmie prezydencję w Unii Europejskiej, zadeklarował, że będzie zwalczał nielegalną imigrację i dbał o bezpieczeństwo UE. W wywiadzie dla telewizji RTL zapowiedział poprawę szczelności unijnych granic i ponownie przeciwstawił się automatycznej relokacji uchodźców.

Sebastian Kurz stwierdził w niemieckiej telewizji, że muzułmanie mają, oczywiście, w Niemczech, Austrii i całej Unii Europejskiej prawo do praktykowania swojej religii, ale jego zdaniem nie może to oznaczać zgody na polityczny islam. Nie można pozwalać na błędnie interpretowaną w wielu krajach tolerancję. „Polityczny islam i jakiegokolwiek tendencje do radykalizmu nie mogą mieć w Unii miejsca” – powiedział Kurz. Wcześniej, udzielając wywiadu dziennikowi „Bild Am Sonntag”, Kurz oświadczył, że przymusowa relokacja uchodźców w UE jest drogą donikąd. Jego zdaniem każdy kraj powinien samodzielnie decydować o tym, czy chce przyjmować imigrantów.

„Jeżeli w dalszym ciągu będziemy podążać tą drogą, to jeszcze głębiej podzielimy Unię Europejską” – powiedział kanclerz Austrii, dodając, że wsparcie uchodźców powinno polegać na niesieniu pomocy w ich krajach pochodzenia, a nie na nieograniczonej migracji. Ponadto jego zdaniem państwa członkowskie Unii powinny samodzielnie decydować, czy i ilu ludzi przyjmą.

Sebastian Kurz w rozmowie z telewizją RTL wyraził swój sprzeciw wobec francusko-niemieckiej dominacji w UE. „Unia Europejska nie bez powodu jest czymś więcej niż Merkel i Macron” – powiedział, dodając, że ma taki sam szacunek do polityki francuskiej, jak i do polityki węgierskiej. „Tak samo będę razem pracował z Wiktorem Orbanem, jak i prezydentem Macronem i Angelą Merkel – zapewnił kanclerz. – To jest mój obowiązek”.

Kurz potwierdził, że już porozumiał się z przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem, iż w okresie austriackiej prezydencji w zakresie zwiększenia kontroli zewnętrznych unijnych granic zrobiony zostanie duży krok do przodu.

Iwona Rybka



Nord Stream 2

Polska delegacja na obchodach 73. rocznicy wyzwolenia KL Buchenwald

Przedstawiciele Ambasady RP w Berlinie uczcili pamięć zgładzonych więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald. Tego samego dnia przypada rocznica wykrycia zbrodni w Gardelegen dokonanej przez formacje niemieckie, której ofiarami byli przede wszystkim Polacy.

Uroczystości rocznicowe wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego Buchenwald w Turynii odbyły się 15 kwietnia 2018 roku. Uczestniczyli w nich przedstawiciele świata miejscowej polityki oraz korpusu dyplomatycznego, m.in. delegacje ambasad i konsulatów Francji, Węgier, Włoch, Rosji, Białorusi, Kanady, Czech, Wlk. Brytanii i Serbii. Przybyli także byli więźniowie KL Buchenwald. Wszystkich gości powitał prof. Volkhard Knigge, dyrektor Fundacji Miejsc Pamięci Buchenwald i Mittelbau-Dora. Głos zabrała także sekretarz stanu ds. mediów i pełnomocnik Turynii przy Rządzie Federalnym Małte Krückels. Jak twierdzą organizatorzy, w uroczystościach wzięło udział ok. 350 osób.

Ambasadę RP w Berlinie reprezentował wicekonsul Michał



Obchody wyzwolenia KL Buchenwald

Nowak, który po oficjalnych uroczystościach i złożeniu wienców spotkał się z przybyłymi z Polski byłymi więźniami i ich rodzinami.

Rocznica zbrodni w Gardelegen

Tego samego dnia w Gardelegen w Saksonii-Anhalt odbyły się uroczystości związane z 73. rocznicą masakry na więźniach obozów koncentracyjnych, do jakiej doszło pod koniec II wojny światowej. Zbrodni dokonały oddziały SS, formacje Luftwaffe, a także Hitlerjugend. W obchodach wzięło udział ponad 200 osób, w tym przedstawiciele miejscowych władz, korpusu dyplomatycznego oraz organizacji społecznych. Zgromadzonych powitali

Andreas Froese-Karow, dyrektor Fundacji Gedenkstaette Gardelegen, oraz burmistrz miasta Gardelegen Mandy Zepig. Przemówienie wygłosił konsul generalny USA w Lipsku Timothy Eydelnant. Ambasadę RP w Berlinie reprezentowała konsul Magdalena Zacharska-Pietras.

Co wydarzyło się 73 lata temu?

13 kwietnia 1945 roku na terenie majątku ziemskiego Isenschnibbe, w pobliżu Gardelegen, Niemcy zamknęli w wielkiej murowanej stodole 1016 więźniów, których w „marszu śmierci” gnano z ewakuowanych obozów zewnętrznych KL Mittelbau-Dora (Rottleberode, Stempeda, Ellrich, Günzerode i Il-

feld) i KL Neuengamme (Hannover-Stöcken). Następnie sprawcy wrzucili do środka granaty i podpalili budynek. Większość więźniów spłonęła żywcem, a do tych, którzy próbowali uciekać, strzelano. Ta straszna zbrodnia miała miejsce dzień przed wyzwoleniem Gardelegen przez Amerykanów. Większość zamordowanych stanowili Polacy. Siedmiu z naszych rodaków ocalało z tej tragedii. 15 kwietnia amerykańscy żołnierze z kompanii F, 2 batalionu, 405. pułku, 102. Dywizji Piechoty Armii Stanów Zjednoczonych odkryli miejsce masakry.

Kierujący zbrodnią pozostał bez kary

Zbrodniarzem odpowiedzialnym za masowy mord w Gardelegen był Gerhard Thiele, który za swój czyn uniknął kary. Ten nauczyciel i powiatowy przywódca NSDAP w Gardelegen służył w SS w randze Obersturmbannführera i w Wehrmachcie w stopniu porucznika. W styczniu 1946 roku ukrył się i po zmianie tożsamości rozpoczął życie jako emeryt w Düsseldorfie. Późniejsze próby postawienie go w stan oskarżenia przez niemieckie sądy okazały się bezskuteczne.

Waldemar Maszewski, informacje oraz zdjęcia pochodzą m.in. ze strony Ambasady RP w Berlinie

Zmarł „księgowy z Auschwitz”

Nie żyje Oskar Groening, były strażnik w niemieckim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz-Birkenau. Skazany prawomocnym wyrokiem sądu zbrodniarz wojenny zmarł w szpitalu.

Informacja o śmierci Oskara Groeninga znalazła się na pierwszych stronach wielu mediów. Były strażnik z Auschwitz zmarł w wieku 96 lat. „Śmierć dopadła go wcześniej niż kara” – skomentowała tę wiadomość telewizja N-TV. Groening został bowiem w 2015 roku skazany przez sąd w Lueneburgu w Dolnej Saksonii na karę

czterech lat więzienia jako winny pomocnictwa w zamordowaniu w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz-Birkenau co najmniej 300 tys. osób. Jednak za kratki nie trafił.

Czy słowa N-TV są okrutne? Nie, są one jak najbardziej sprawiedliwe. Każdy zbrodniarz musi mieć świadomość, że kara może go dopaść nawet pod koniec życia.

Wiek nie zwalnia od odbycia kary

Oskar Groening, były ochotnik Waffen-SS Groening, przez media nazwany „buchalterem z Auschwitz”, pracował jako straż-

nik w obozie Auschwitz-Birkenau w 1944 roku, kiedy deportowano tam ok. 425 tys. Żydów z Węgier, z czego co najmniej 300 tys. niemal natychmiast uśmiercono w komorach gazowych. Podczas służby zbierał przywiezione przez więźniów w bagażach pieniądze i wartościowe przedmioty i przekazywał je przełożonym.

Kiedy sąd w Lueneburgu wydał wyrok w jego sprawie, Groening wnioskował o odroczenie kary ze względu na wiek i stan zdrowia. Pod koniec zeszłego roku Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe ostatecznie oddalił jego wniosek. Sędziowie uznali, że mimo podanego wieku 96-letni mężczyzna

jest zdolny do odbycia orzeczonej kary. Ale w połowie stycznia zamiast do więzienia trafił do szpitala, gdzie zmarł.

Ważny precedens

Do 2011 roku niemieckie sądy nie skazywały m.in. strażników obozów zagłady za tak zwane pomocnictwo. Przełomem był wyrok dla byłego strażnika z niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze Iwana Demianiuka. Sąd w Monachium uznał go mimo braku ewidentnych dowodów za winnego współuczestnictwa mordu. To był precedens sądowy, z którego teraz korzystać mogą niemieckie sądy.

Iwona Rybka

Rozważania powielkanocne

My, Polacy, także ci mieszkający w Niemczech, obchodzimy Święta Wielkanocne z poszanowaniem wielowiekowych tradycji, które chętnie przekazujemy naszym dzieciom. Niemieckie konsumpcyjne społeczeństwo powoli zapomina o religijnym, duchowym charakterze świąt.

Kościół, w których odprawiano w okresie świątecznym nabożeństwa w języku polskim, były pełne wiernych. W bazylice św. Jana, gdzie msze św. sprawowane są po polsku, spotkaliśmy mieszkającą od kilku lat w Berlinie młodą polską rodzinę z kilkunastomiesięczną córką. Ci ludzie nie mają wątpliwości, że wychowują swoje dziecko w poszanowaniu wielkanocnych i polskich tradycji. „Nasza córka będzie wychowywana w naszych polskich tradycjach” – zadeklarowała w rozmowie z „Polakiem w Niemczech” młoda mama. I dodała: „– Zresztą serce pędzi do Polski i mamy nadzieję, że uda nam się do kraju wrócić”. W polskim kościele spotkaliśmy także polsko-niemiecką rodzinę pani Brzezińskiej. „Święta częściowo obchodzimy w Niemczech, a częściowo w Polsce, tak, że tradycja jest podzielona” – powiedziała nam mieszkająca w Berlinie Polka. Także ona zapewniła, że nie wyobraża sobie, aby w tych dniach nie świętować tradycyjnie po polsku.



Rachunek z niemieckiego sklepu

Każde święta to okazja do biznesu

Od wielu lat największy ruch w biurach podróży panuje w okresie przeróżnych świąt, bowiem dla większości Niemców jest to szansa na krótki urlop, nawet w ciepłych krajach. W tych dniach niemieckie kościoły stoją puste, ale zapełniają się poczekalniami agencji turystycznych. Niemiecki handel detaliczny przyznaje, że okres świąt oznacza miliardowe przychody. Niemcy w czasie Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy wydają średnio 200 euro na prezenty dla dorosłych, na dzieci natomiast nawet 300 euro. To złoty interes dla handlu, więc robi się wszystko, aby ciągle zwiększać obroty. Lokalne władze zezwalają na otwieranie sklepów w okresie świątecznym.

Tradycja po niemiecku

Niemcy także mają wielowiekowe tradycje świąteczne, jednak powoli o tym zapominają. Mło-

de pokolenie nie ma pojęcia, jakie jest duchowe przesłanie świąt Wielkanocy czy Bożego Narodzenia. Gospodynie niemieckie śpią przed świętami dużo spokojniej od polskich, bowiem wszystko – od jedzenia do ubrania, po prostu kupują w sklepach. Robienie świątecznych wypieków to już przeszłość. Niemcy znają zwyczaj malowania jajek, ale nie znam żadnej rodziny, która sama robiłaby pisanki. Jeden z tutejszych zwyczajów polega na wieszaniu kolorowych jajek na gałęziach drzew przed domami, na zerwanych gałązkach wiśni lub innych krzewów.

Teoretycznie Niemcy także mają tradycyjne potrawy wielkanocne, ale już dawno zastąpiono je codziennym jedzeniem, i to najczęściej spożywanym w restauracji. Już tylko starsi ludzie pamiętają, że podczas Wielkanocy powszechnie jedzony był w Niemczech „Osterlamm”. Nie jest to – wbrew nazwie – potrawa mięsna, tylko keks w kształcie barana, którego symbo-

liczne znaczenie ofiary Chrystusa jest podobne do naszego polskiego baranka z cukru. Na stołach niemieckich w święta pojawiają się co prawda pieczone gęsi i kaczki, ale najczęściej całe rodziny na obiad udają się do restauracji.

Dzieci oczekują świąt, bowiem czekają na prezenty. Dorośli chcą w tym okresie dobrze zjeść lub gdzieś pojechać na urlop. Niemcy nie święcą pokarmów, nie poszczą i nie wiedzą, czym jest lany poniedziałek. W niedzielę wielkanocną zasiadają do wspólnego śniadania, ale nie dzielą się jajkiem. W tym dniu najmłodsi szukają ukrytych w mieszkaniu lub ogrodzie jajek, które przyniósł Wielkanocny Zajączek, nazywany coraz częściej Zajączkiem Tradycyjnym.

Czy jajko jest jeszcze wielkanocne?

Poprawność polityczna jest tak olbrzymia, że w okresie przedświątecznym w sklepach na sprzedawanych zajączkach zamiast nazwy „Osterhase” było napisane „Traditionshase”. Z kilku przeprowadzonych sondaży wynika, że 22 proc. Niemców deklaruje wiarę w Boga (we wschodnich landach tylko 15 proc.), 46 proc. zaś zapewnia, iż są niewierzący. Spośród zadeklarowanych wierzących jedynie niecałe 42 proc. twierdzi, że w okresie świątecznym pójdzie do kościoła, co częściowo tłumaczy, dlaczego niemieckie świątynie nawet w tych dniach pozostaną puste.

Waldemar Maszewski, korespondent
Polskiego Radia w Niemczech

Nagroda im. Macieja Płażyńskiego

Rozpoczęła się VII edycja Nagrody im. Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów służących Polonii.

Nagroda będzie przyznana w 4 kategoriach – dziennikarz polonijny, dziennikarz krajowy publikujący na tematy polonijne, dziennikarz zagraniczny publikujący na temat Polaków, Polski i Polonii oraz redakcja medium polonijnego. Nagrody w każdej z trzech kategorii dziennikarskich stanowią: statuetka oraz nagroda finansowa w wysokości dziesięciu tysięcy złotych, zaś nagrodę w kategorii redakcja medium polonij-

nego stanowi statuetka.

Zwycięzców w poszczególnych kategoriach wybiera jury, w skład którego wchodzi dziennikarze zajmujący się tematyką międzynarodową, przedstawiciel rodziny Macieja Płażyńskiego, Marszałka Senatu RP oraz Muzeum Emigracji.

Osoby i instytucje zgłaszające prosimy o zwrócenie uwagi na punkt 3 regulaminu nagrody: „Nagroda jest przyznawana co roku za pracę dziennikarską w roku poprzednim”. Oznacza to, że jury nie ma możliwości przyznawania nagród za tzw. całokształt.

Wręczenie nagrody odbędzie



VII edycja Nagrody im. Macieja Płażyńskiego

się w czerwcu w Muzeum Emigracji w Gdyni.

Radę Nagrody tworzą przedstawiciele rodziny Macieja Płażyńskiego, Marszałka Województwa Pomorskiego, Prezydenta Miasta

Gdańska, Prezydenta Miasta Gdyni, Prezydenta Miasta Sopotu oraz Press Club Polska. Organizatorem Nagrody jest Press Club Polska.

źródło: Ambasada RP w Berlinie



„Zawsze wierni Polsce” Dzieje Związku Polaków w Niemczech

„Der Republik Polen immer treu sein”
Die Geschichte des Bundes der Polen in Deutschland

Autor:

Robert Czyżewski

Współpraca / Zusammenarbeit:

Dominik Szczęsny-Kostanecki

Tłumaczenie / Übersetzung:

Michalina Włodarska



Fundacja Wolność i Demokracja
Stiftung Freiheit und Demokratie



Związek Polaków w Niemczech
Bund der Polen in Deutschland

Związek Polaków w Niemczech
Bund der Polen in Deutschland



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Senat der Republik Polen



Wystawa prezentowana w Senacie RP,
współfinansowana w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
nad Polonią i Polakami.



PRENUMERATA POLSKA:
Fundacja Wolność i Demokracja,
Al. Jerozolimskie 30 lok.14
00-024 Warszawa, tel. (22) 628-85-05



Projekt współfinansowany w ramach
sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i
Polakami za granicą.